

Gruby Mielzky, Zbyt Prawdziwy

nigdy nie byłem typem gwiazdy
każdy kto zna to poświadczy
ludzi wokół mam
czy pada grad
czy razi nas blask
który to już raz mi się farci
mówią mi że mam sporo kabzy
patrzę wokół i nie mogę się dopatrzeć
ale mi starczy
się uśmiecham ide obok takich jak ty
bez szansy na to że rap dzieci mi wykarmi
lub że dla paru ludzi będę fajny
lub że dorzucą mnie do meblościanki
jak antyk, jak tamtych
serum prawdy chcą pic z mojej szklanki
myślą że wypiją moje flow i fajne fanty
tańczą panny
ja nie wyłażę z wanny
a moje życie to jebane
jak se zając czas dziś

nigdy nie byłem typem gwiazdy
tali VIP a na Kempie na normalnym
daje flaszki ziomalom w pierwszym rzędzie
5 lat temu sam pizgałem se kolędę
i było pięknie
bogowi dzięki że nie zawinęli w ER-kę
trochę cierpień dałem bliskim przez uczelnie
trochę więcej przez butelkę
dziś sam stercze i patrzę na lustro
pęknie jak serce
myślę częściej o tym co jest najważniejsze
i o tym kim jestem
głębiej pod skórą mam przestrzeń
tęsknie za t7ym jak było wcześniej
nim wkręcę się w pętlę wydarzeń
i klęskę swych marzeń ogłoszę przed światem
to będę się śmiał nawet kiedy wyprowadzą mnie na rzeź
bp rap u mnie zawsze był rapem

jestem zbyt prawdziwy
żeby żyć na niby
kiedy dziś nas widzisz
parę płyt z za szyny
parę płyt, parę liczb, parę blizn
to mój cykl, to mój tryb, to mój szyfr
jestem zbyt prawdziwy
żeby żyć na niby
kiedy dziś nas widzisz
parę płyt z za szyny
parę płyt, parę liczb, parę blizn
to mój cykl, to mój tryb, to mój szyfr

jestem zbyt prawdziwy
jestem zbyt prawdziwy
jestem zbyt prawdziwy
jestem zbyt prawdziwy

jestem zbyt prawdziwy
jestem zbyt prawdziwy
jestem zbyt prawdziwy
jestem zbyt prawdziwy

zbyt prawdziwy

jestem zbyt prawdziwy
jestem zbyt prawdziwy
jestem zbyt prawdziwy

zbyt prawdziwy
jestem zbyt prawdziwy
jestem zbyt prawdziwy
jestem zbyt prawdziwy

nigdy nie byłem typem wzorca
często słyszę że podążam śladem ojca
moja siostra ma już dziecko
ja bez końca walę 4 paki w weekend
jak na all stars
wale bomby
ludzi myślą że to wojna
zrzucę, nim historia ma dobiegnie końca
znam ulice którym brakowało słońca
a jakoś się kulało: od miesiąca do miesiąca
i choć żaden z nas nie biegał w nowych forsach
nie mieliśmy stu powodu by się dąsać
bita piacha wieczorami koło dworca
strząsam popiół i uśmiecham twarz
bo choć forsa była wielokrotnie gorsza
na zabawę stykał piątak w twoich szortach
nie czuliśmy żadnych braków
słucham Volta
kto dziś wymiata jak DWA?
JA!
wyśmiewali mnie dopiero gdy w to wszedłem
całe życie przepisałem na tę pętlę
a respekt był jedynym względem
dla którego rymy lepiłem pod bęben
po co mówisz co dla ciebie ciężkie
o tym jaka kiedyś przeżywałeś mękę
bo w życiu są piękne momenty
resztę pieprzyć
poza tym jestem zmienny

jestem zbyt prawdziwy
żeby żyć na niby
kiedy dziś nas widzisz
parę płyt z za szyny
parę płyt, parę liczb, parę blizn
to mój cykl, to mój tryb, to mój szyfr
jestem zbyt prawdziwy
żeby żyć na niby
kiedy dziś nas widzisz
parę płyt z za szyny
parę płyt, parę liczb, parę blizn
to mój cykl, to mój tryb, to mój szyfr

jestem zbyt prawdziwy
jestem zbyt prawdziwy
jestem zbyt prawdziwy
jestem zbyt prawdziwy

jestem zbyt prawdziwy
jestem zbyt prawdziwy
jestem zbyt prawdziwy
jestem zbyt prawdziwy

zbyt prawdziwy
jestem zbyt prawdziwy

jestem zbyt prawdziwy
jestem zbyt prawdziwy

zbyt prawdziwy
jestem zbyt prawdziwy
jestem zbyt prawdziwy
jestem zbyt prawdziwy